Nr. 239. Kraków, Sobota dnia 20 Października 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Irigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cent. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem). Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 19 października.

Nowela do ustawy szkolnej.

(Koresp. „Gaz. Krak.“).

Lwów 18 października.

(W) Dziś nareszcie została załatwiona jedyna wielka sprawa tegorocznej sesyi, która ma nadać nowe tory sprawie wychowania ludu naszego. Charakter tej sprawy określiliśmy już przedtem, wskazaliśmy zarazem, jakie są widoki na pomyślne rozwiązanie w przyszłości, a szczegóły znanemi są z tekstu dziś już zawotowanych noweli, ustawy i rezolucyi.

Pospiech nie dozwolił rozwinąć się należycie dyskusyi, lecz pomimo tego nie brak jej było bardzo świetnych momentów. Do takich należy bez kwestyi przemówienie p. Grocholskiego w ogólnej dyskusyi zawierające apelacyę do Polek, kapłanów i patryotyzmu jako głównych sprężyn edukacyi ludowej szczególniej w położeniu nieszczęśliwem pod każdym względem naszego kraju i ludu. Do takich należy przemówienie p. Dzieduszyckiego W. Do takich przedewszystkiem należy mowa posła Małeckiego przy szczegółowej rozprawie, który pierwszy rzucił jasne światło na organizacyą machiny edukacyjnej kraju naszego. Wskazał, jakie są prawa kraju i władz kompetencye, jak mimo tych praw potok silniejszego życia państwowego sprawia szczerby w sprawie edukacyjnej, a głównie przez zaniedbanie pola z naszej strony; i on jeden zdaniem naszem postawił kwestyę na właściwem stanowisku, przedstawiajając uchwały mające być powziętemi nie jako doskonałość, nie jako dające same przez się rękojmię poprawy stanu rzeczy, lecz jako zajęcie przez Sejm gruntu, który od dawna był mu rzekomo pozostawiony do rozporządzenia, a grunt ten, to wychowanie ludu naszego.

Pospiech, jakeśmy powiedzieli, nie dozwalał rozwinąć się na eżycie dyskusyi. Nie mówiąc o ultrokonserwatywnych, a raczej dziwaczno-reakcyjnych próbach p. Popiela, któremu, jak się zdaje, wcale nie chodziło, ani o przeprowadzenie czegoś, ani o krytykę, lecz tylko o to, aby wśród naszej zachowawczej reprezentacyi nacechował swoje własne i kilku (podobno 4) towarzyszy stanowisko skrajnie konserwatywne, obok tych wystąpień drażniących naiwnych a drugich bawiących, dyskusya zwłaszcza obudzoną została przez posła wysłańca „Ruskoj Rady“ p. Antoniewicza, któremu się nie podobało, że plan nauk w szkole ludowej dopuszcza uczenie *względne*, to jest w razie stosownym drugiego języka krajowego oprócz języka wykładowego. P. Antoniewicz w następstwie swej mowy podał nawet poprawkę dostatecznie popartą, iżby w tych tylko szkołach z językiem wykładowym ruskim, uczono języka polskiego, gdzie trzecia część dzieci mówi po polsku. I tu się więc pokazało po raz nie wiemy już który, że dążenie rzekomo narodowościowe a la „Ruskaja Rada“ opiera się nie na wolności, lecz na przymusie. Nie idzie więc o to, aby tych uczono, którzy chcą być uczeni, właściwie mówiąc, których rodzice i opiekunowie chcćby tę objawili, lecz idzie o to, aby przymusem zabronić uczenia się po polsku tam, gdzie się to „Ruskoj Radzie“ podoba, a wedle teoryi zapewne opartych na przymusowem dzieleniu ludności podług nieznanych nam oznak zoologicznych. Poprawka p. Antoniewicza dała pochop księciu Adamowi Sapieże do ciepłego, świetnego i ciętego przemówienia, zwróconego więcej jeszcze przeciw p. Popielowi popierającemu poprawkę p. Antoniewicza, niż przeciw samej poprawce. Ks. Sapieha napiętnował wszakże należycie te dążności, które chcą ludność rozdzielać wbrew wszystkim względom praktycznym i potrzebom dnia codziennego — bo te niazawodnie przemawiają za jak najszerszą znajomością obu języków krajowych po gminach — i zdarł także maskę z argumentu, który wzbronienie uczenia się drugiego języka osłania względami na nieprzeciążanie dzieci pracą. Ks. Sapieha przypomniał p. Antoniewiczowi, że jest różnica pomiędzy językami *obcymi*: językiem niemieckim, a językami krajowymi, w powszechnem użyciu wśród samych gmin będącemi. Poprawka upadła, nie zyskawszy mimo wyskoku p. Popiela nawet tylu głosów, wiele ich miała przy wniesieniu.

Przyznać potrzeba, że pospiech dyskusyi wyszedł bardzo na korzyść autorom samego projektu ustawy. Od lat już kilku nie zdarzyło nam się mieć w ręku wniosku ustawy napisanego równie zawiłą i złą polszczyzną, jak ten, o który tu chodzi. Nawet p. Popielowi wypadło zapytać zdumiałego sprawozdawcy, co on rozumie pod różnicą potrzeb *moralnych*, jaka „zachodzi różnica między ludnością wiejską i małomiejską z jednej, a miejską z drugiej strony.“ Naturalnie że ani sprawozdawca, ani nikt w świecie nie potrafiłby takiej różnicy objaśnić, więc dokonano drobnej poprawki. Przy artykule X p. Grocholski przeprowadził również taką poprawkę, i rzecz t. j. ustawa została na wniosek p. Romanowicza połknięta w całości. Nie tu jest miejsce podnosić wspomiane usterki polskiej redakcyi prawa w r. 1883; nie możemy wszakże zakończyć nie zapytawszy autora, który już nam niestety nie odpowie, co też znaczy po polsku „rys historyi.... o ile możności z *wywodnym* opisem“. Są to usterki, które zresztą z łatwością przyszła interpretacya władz właściwych usunie.

Nie tak się rzecz ma z innemi usterkami, które wprawdzie nie do elaboratu komisyi edukacyjnej należą, lecz które tem nie mniej na skutki tego elaboratu oddziałać muszą. Mamy tu na myśli odmówienie przez komisyę budżetową stu tysięcy złr. w przewidywaniu zakładania szkół nowych. Komisya odmawia Wydziałowi pod *pretekstem*, że nie może ich przyznać bez wywołania pewnego współzawodnictwa władz t. j. Wydziału kraj. i Rady szkolnej krajowej... jak gdyby była inna władza wykonawcza krajowa na polu edukacyjnem oprócz Rady szkolnej, jak gdyby mogła być i powinna inna władza, za pomocą której Sejm się znosi z instytucyami autonomicznemi i całym światem zewnętrznym, oprócz Wydziału krajowego! Być może, że Wysoki Sejm, choćby z powodu tego motywu wstrząsającego pojęcia organizacyi autonomicznej kraju, weźmie pod uwagę potrzebę praktyczną, wstawi napowrót do budżetu preliminowane sto tysięcy. Inaczej błogosławione owoce marszałkowskiej myśli w zakładaniu szkół nowych pomocniczych, jakie mają wydać tegoroczne prawa edukacyjne, nie zdołałyby się nawet zawiązać.

Z przedmiotem tym nie możemy się rozstać nie podniosłszy pocieszającego faktu, że wczoraj przy dyskusyi jeneralnej poseł Romańczuk pomimo swego *specyficznego* stanowiska ruskiego podniósł, że głosować będzie za ustawą w nadziei dobrych jej skutków dla podniesienia oświaty ludu. I dziś też ten poseł nie głosował za poprawką ograniczającą wolność dla względów *specyficznych* posła Antoniewicza.

Ranne posiedzenie Sejmu skróconem być musiało dla wypadku publicznej żałoby, jaka okryła stolicę kraju przez zgon zasłużonego patryoty i historyka ś. p. Henryka Schmitta. Do pięknych rysów naszego społeczeństwa należy ta gotowość uczczenia zasługi narodowej życiem świadczonej, gdyż ona jest dowodem, że w publiczności naszej żywym płynie potokiem poczucie dla istoty sprawy narodowej istnieje grunt dla cnót obywatelskich, skoro one — w obliczu śmierci — tak być potrafią oceniane. Opis wspaniałego aktu żałoby z mowami podnoszącemi zasługi, zalety i cnoty męża zmarłego podanym zostanie na innem miejscu. Tu podnieść musimy, że Henryk Schmitt, członek Rady szkolnej, zmarł w chwili, gdy się gotuje przełom w naszej edukacyi publicznej. Ostatnie lata życia pod względem obywatelskim spędzał on w tej Radzie, stanowiąc w niej siłę odporną przeciw wzbierającym falom biurokratyzmu. Dziś inna nadeszła epoka, dziś potrzeba w tejże Radzie sił nie odpornych lecz twórczych. Ze słuszną ciekawością spoglądać może naród na to, przez kogo też Wydział krajowy zastąpi swojego wybrańca, jakim był p. Schmitt w łonie Rady szkolnej?

Odroczenie a nie zamknięcie sesyi sejmowej zdaje się jest już przez rząd postanowionem i będzie zapewnie już dzisiaj zapublikowane urzędownie w Sejmie. Będzie to największa zdobycz zmienionych stosunków. Zdobycz jest najprzód praktyczna, bo sesya może zostać rozłożoną na dwie dozy, czyli być dłuższą, a w każdym razie zyskanym jest czas, jaki zajmuje konstytuowanie się komisyj i czas zużyty na parlamentarne opracowanie wniosków, spadających rok w rok z porządku dziennego. Zdobycz jest także polityczną, gdyż przez odroczenie Sejm się ustala, czyli wchodzimy w bardziej samodzielne posiadanie organu prawodawczego: z *Rady ad hoc*, Sejm staje się więcej *parlamentem*, legislaturą kraju. Nie trzeba się tylko łudzić, że ta zdobycz, a w znacznej części i pierwsza praktyczna zależeć jeszcze będą od postawy i staranności naszej delegacyi, jako naszej reprezentacyi, mającej na rząd wpływ polityczny bezpośredni — cóż bowiem stałoby się ze zdobyczą, gdyby w miesiąc, dajmy na to, po odroczeniu rząd zamknął sesyę odroczoną, lub choćby tylko jej powtórnego zwołania w ciągu roku nie dopuścił! Tak więc *odroczenie* jest tylko wskazaniem delegacyi głównego odtąd przedmiotu jej pieczy i starania: *powagi, samodzielności i płodnej działalności naszej reprezentacyi krajowej.*

SEJM.

(21-te posiedzenie d. 17 października).

Marszałek zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 25 przed południem.

Pan Namiestnik odpowiada na interpelacyę ks. Buchwalda względem szkód, jakie nad Wisłokiem wyrządza spławami drzewa niejaki Bergglas, że spławu zabronić nie można, dopóki Bergglas trzyma się przepisów policyi

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 19 paźdz. 1883

Z nad niemodrej Pełtwi.

I.

(Tren pesymisty.—Jego podstawy.—Błogie stosunki. Jak się bawimy?—Koncerta, poranki, odczyty.—Bal sapieżyński.—Z prasy.—F. H. Richter. — Ruch wydawniczy. — Teatr).

2 (Dokończenie).

Notatkę o mającym się w piątek odbyć koncercie Barcewicza, zamykam pierwszą część tej kroniki, by z krainy tonów przejść do dziedziny pióra i żywego słowa — prasy i teatru.

O pierwszej możnaby powtórzyć oklepany ale stósowny refrain: „...nic się nie zmieniło tylko się ku starości nieco pochyliło“ — gdyby nie wypadki, jakie w ostatnich dniach spotkały najmłodszego i najżywszego potomka lwowskiej publicystyki: „Kuryera“. Z początkiem bowiem października zaczął on wychodzić z własnej drukarni, co dla jego bytu sprawiło zwrot pomyślny, w kilka zaś dni później straciło swego twórcę i właściciela, co znowu *vox populi* zawcześnie zidentyfikował ze zgonem „radykalnego organu“. Rzeczywista tymczasem chwilowa kryzys dziś już całkiem prawie zażegnana; w zasadzie „Kuryer“ dalej wychodzić będzie a natomiast czas zdecyduje, kto stanowczym jego i trwałym zostanie panem. Co do zmarłego Richtera to pewna, że jeśli mają słuszność ci, którzy sądzą, że z większą od innych skruchą mógłby on powtórzyć *„homo sum... etc.,“* jeszcze większą racyę mają odpowiadający na to: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni“. Każdy się na to zgodzi, kto swym bliźnim zwykł się przypatrywać nie z zaułków hipokryzyi i dewocyi, ale z otwartego gościńca głębszej refleksyi i wyrozumiałości, która jest najrealniejszym owocem prawdziwej miłości chrześciańskiej. Zresztą dla galicyjskiego Smilesa Richter może być dobrym przykładem, czego może dokonać nawet na tak niewdzięcznej glebie, jaką jest Galicya dla czcionek i pióra: praca i energia. Takich kilka słów poświęcam człowiekowi, który w każdem indywiduum bezstronnem i taktownem musiał zostawić wrażenie sympatyczne.

Cytując przed chwilą wierszoklecką zwrotkę w odniesieniu do wegetującej tu prasy, nie miałem na myśli pism literackich, które nie wegetują ale w formalnej agonii pędzą swego żywota pożegnalne chwile... Co prawda żywot to nie okolony aureolą „nadeuropejskiej sławy,“ mimo to nie można bez sceptycznego śmiechu spoglądać, jak u nas jedno pismo za drugiem choćby pełne „gorejących zapałów“ zamarza pod zgubnym wpływem lodowatej ogółu obojętności.

Dzieje dogorywającego „Ziarna“ musiałbym Wam innem opisywać piórem, tak byłyby one humorystyczne, gdyby nie były smutne... „Przedświt“ choć różne przeszedł koleje, ciągle się jeszcze mota w nader prymitywnym stanie; jeśli w końcu dodam, że projekta stworzenia ongi jakiegoś organu politycznego przez jedno z kół sejmowych w mglistych swych falach tylko bardziej się zanurzyły, że natomiast ciągle jeszcze od roku kiełkuje tu myśl nowej próby z pismem literackiem illustrowanem — to zdaje się nie wiele zostanę dłużnym z wiązanki kwestyi lub nowinek dziennikarskich.

Z ruchu wydawniczego wypada nam zaznaczyć, iż z trzech firm biorących w nim udział Altenberg produkuje ozdobną edycyę przekładów Szyllera, Gubrynowicz kontynuuje listy Krasińskiego i dzieła Romanowskiego a Księgarnia polska zamyka roczne rachunki swej biblioteki „Mrówki“ z wymowną uwagą, że ze wszystkich arcydzieł w tem wydawnictwie zawartych największe uznanie zyskały... słabe rymy Morgenbessera.

Dość już jednak niewesołych żartów; przejdźmy w ton poważniejszy a milszy. Sądzimy, że z czystem sumieniem wolno nam w nim pogawędzić o teatrze lwowskim pod obecnem kierownictwem. Działalności jego nie można oceniać bez względu na poprzednie, które scenę lwowską pozostawiło zupełnie zdezorganizowaną; publiczność ze smakiem najfatalniej zepsutym a do przybytku Melpomeny zniechęconą w najwyższym stopniu. W takich warunkach objęcie dyrekcyi nie było rzeczą ani łatwą ani zbyt ponętną, a jednak dziś już, mimo stosunkowo krótkiego czasu, bo ledwie po kilku miesiącach, stan naszej sceny na jej korzyść zmienił się do niepoznania. W ogóle przyzna to każdy widz przedmiotowy, wolny od osobistych pobudek i uprzedzenia. Jeśli tu i owdzie dają się dopatrzeć pewne usterki, jeśli nie jednej jeszcze rzeczy możnaby sobie życzyć w dobrze odczutym interesie sztuki, nie można za to winić dyrekcyi, która robi co może. Nie odrazu zaś Kraków odbudowano, ani odrazu można to do gruntu w idealny stan przetworzyć, co dwa lata w idealnie fatalny sposób niweczyły. Że zresztą obecnej dyrekcyi tylko czasu potrzeba, by scenę niejako zupełnie odrodziła, tego niebrak już dotąd dowodów. Przedewszystkiem zrestaurowano personal dramatyczny w całej jego dawnej okazałości, na którą się składali rozprószeni przez p. Miłaszewskiego na wszystkie strony tacy artyści lwowskiej sceny, jak Fiszer, Zboiński, Zamojski, Lubicz itd. Doborowe to grono uzupełnili Żelazowski i Wojdałowicz, których p. Koźmian i Krakowianie pewnie nie prędko odżałują. Z personalu kobiecego nie tracąc nikogo, zyskaliśmy Stachowiczównę i Żelazowską.

Od początku b. m. funguje opera, po raz pierwszy niemal opera całkowicie polska, gdyż oprócz basso cantante (p. Natale Pozzi), którego role miał objąć p. Zawadzki z Warszawy, wszyscy śpiewacy są rodzimi. Właściwą primadonną jest panna *Szlezygier;* młoda artystka nie imponuje siłą głosu, ale wywiera nader miłe wrażenie jego czystością, dźwiękiem, świeżością, umiejętnem wyzyskiwaniem swych wokalnych zasobów, grą w artystycznej trzymaną mierze i całem swem „ułożeniem“ pełnem wdzięku. — We wtorek rozpoczęła „Normą“ gościnne tu występy p. *Dowiakowska;* o powszechnie znanej śpiewaczce uważam za zbyteczne się rozpisywać. Nadmienię tylko, że powitana długotrwałą salwą oklasków i ładnym bukietem, za każdą aryą zbierała tysiące braw entuzyastycznych; nie pamiętam bowiem, by artystka ta kiedykolwiek jeszcze tak świetnie u nas śpiewała i z taką siłą, łatwością i brawurą wyrzucała efektowne tony... Tenorów w tej chwili mamy trzech. P. Filippi-Myszuga, lwowianin, przed kilku laty wysłany kosztem kraju za granicę, obecnie zachwyca nas swym prześlicznym głosem i metodą włoską. Na dziś jednak ogranicza się on ile możności do partyj „lirycznych“, w których zalety jego najwybitniej występują. Role o nastroju bohaterskim mienia on z p. *Bandrowskim,* w Krakowie już znanym z kilku operetek, w których produkował się z powodzeniem. Śpiewak ten rozporządza bezsprzecznie znakomitym materyałem i może stworzyć sobie świetną przyszłość, jeśli usłucha

rzecznej, a trzyma się ich. Decyzya co do wynagrodzenia za szkody należy do sądów, a droga powiatowa frysztacka jest zagrożoną zalewem rzeki z innego powodu, a nie z powodu spławów. Usunięcie właściwej przyczyny będzie komisyonalnie zarządzone.

Przystąpiono do porządku dziennego.

P. Pilat referuje, jako sprawozdawca komisyi, wybranej dla wniosku p. Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia dowolności w dzieleniu gruntów włościańskich i zmiany prawa spadkowego. Komisya akceptowała zupełnie rezolucyę, wniesioną w tej mierze przez wnioskodawcę, aby rząd do konstytucyjnego traktowania przedłożył projekta do ustaw, któreby w celu zapobieżenia upadkowi stanu włościańskiego w naszym kraju, ograniczyły istniejącą dowolność dzielenia gruntów włościańskich, i zmieniły prawo spadkowe w odniesieniu do posiadłości włościańskich.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił najprzód z świetną opozycyjną mową poseł Hausner, którą zakończył w te słowa: „My mamy program narodowy, powinniśmy się starać o zdobycie szerokiej podstawy, ogromnej masy ludu, świadomego swej narodowości, a świadomym będzie, jeżeli mu pozostawimy wszelką wolność!“

P. Popiel przemawia za przyjęciem wniosku komisyi, stawia jednak od siebie oddzielny wniosek dodatkowy o uprzywilejowanych gospodarstwach. Wniosek ten nie zyskuje poparcia.

P. Rybicki przemawia przeciw wnioskowi z przyczyny, że sprawa nie jest jeszcze dostatecznie zbadana i dlatego wnosi: „Sejm poleca Wydziałowi kraj. zebranie dokładnych dat statystycznych, któreby stanowiły wskazówkę, czy należy ograniczyć prawo dzielenia gruntów i czy należy zmienić prawo spadkowe, tyczące się posiadłości włościańskich.“ Wniosek ten został dostatecznie poparty.

Poseł Abrahamowicz popiera wnioski komisyi, wykazawszy w dłuższem przemówieniu, że, skoro stan rzeczy dotychczasowy wydał tylko ujemne rezultaty, należy nam dążyć do naprawy wadliwego stanu.

Na wniosek p. Henzla zamknięto dyskusyę, a przemawiali jeszcze jako generalni mowcy: p. Grocholski za wnioskiem komisyi, a hr. Roger-Łubieński przeciw wnioskowi, zaś hr. Henryk Wodzicki zaznaczył oddzielne swoje stanowisko w ten sposób, że uważa wniosek komisyi jako krok przygotowawczy, a zastrzega się przeciw drugiemu ustępowi motywów komisyi.

Poseł Grocholski oświadcza na wstępie, że nie chce polemizować z wywodami p. Hausnera, chociaż polemika ta byłaby wdzięczną i łatwą. Głównym zarzutem ze strony p. Hausnera było to, że wniosek sprzeciwia się zasadom wolności i że jest wnioskiem reakcyjnym. Mowca jest zdania, że tu nie może być mowa ani o liberalizmie, ani o reakcyi. Manchesterska zasada wolności, na którą powołał się poseł Hausner, zasada samopomocy, jest stworzoną dla robotnika angielskiego, ale nie dla naszego wieśniaka; zasada ta opiewa: Pomagaj sam sobie człeku, a jeżeli sobie nie pomożesz, to giń, bądź pognojem.... ale my, w naszych stosunkach tego powiedzieć nie możemy, bo gdy nam zginie włościanin, to razem z nim zginie idea narodowa. Poseł Hausner oparł swoje wywody na statystyce i twierdził, że komisya nie wykazała, ile było dawniej gospodarstw, a ile jest ich dzisiaj, ale czyż potrzeba nam wieśniakom takiej statystyki? Czyż nie wiemy wszyscy z własnego przekonania, że dzielenie gruntów przybrało zastraszające rozmiary? Gdyby ustawodawstwo w tej sprawie należało wyłącznie do kompetencyi Sejmu, nie wahałby się mowca przedłożyć gotowy projekt ustawy — ponieważ jednak w tej sprawie głos zabrać musi także parlament centralny, przeto twierdzi mowca, że rezolucya przez komisyę proponowana powinna być przyjętą. Poruszy ona rząd do akcyi i być może, że rząd ze swej strony przedłoży sejmowi gotowy projekt ustawy tak, że sejm będzie miał substrat do rozprawy. Jeżeliby zaś sejm przyjął wniosek p. Hausnera, mógłby rząd całkiem słusznie mniemać, że sejm nie życzy sobie żadnej zmiany w tym kierunku. Zapytał dalej p. Hausner, dlaczego właśnie w chwili przejściowego stanu, mamy wprowadzać taką reformę? Godziłoby się zapytać p. Hausnera, dlaczego właśnie obecną chwilę nazywa stanem przejściowym? Kiedyż skończy się ten stan przejściowy? Dziś jest chwila stosowna, bo jesteśmy w okresie upadku i trzeba się ratować póki czas. Co do zarzutu, że ta rezolucya krępować będzie akcyę delegacyi, oświadcza mowca stanowczo. że tak nie jest i nie będzie, a na Würtemberg, Belgię itd. nie możemy się oglądać, bo tam panują zupełnie odmienne stosunki.

Poseł Łubieński w długiem przemówieniu stara się wykazać, że wniosek komisyi nie powinien być przyjęty. Ziemia jest u nas tym jedynym kitem, który ludność wiąże ściśle i stale z krajem. Gdyby nie ta ziemia, setki tysięcy emigrowałyby z kraju, a następstwa tego dobrze są znane wszystkim. Mały skrawek ziemi przykuwa dziś włościanina do rodzinnej wioski, a zapytać należy, co wobec naszych stosuuków, wobec braku fabryk i zarobku, wobec braku wielkich miast, robiłby wieśniak, pozbawiony nawet tego skrawku ziemi?

P. Hausner przyłączył się do wniosku p. Rybickiego; za odraczającym wnioskiem p. Rybickiego głosowało 53 posłów, a przeciw niemu 63 posłów; wniosek ten upadł.

Za wnioskiem komisyi głosowało następnie 68 posłów; wniosek więc został przyjęty.

Z kolei poseł Landie przedłożył sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zakładania niższych szkół rolniczych. Komisya wnosi następujące rezolucye:

„Sejm raczy uchwalić: 1. Sem zgadza się na uznanie założyć się mających niższych szkół rolniczych w Horodnicy i Jagielnicy za zakłady krajowe, i upoważnia Wydział do otwarcia tych szkół pod warunkiem, że Ministerstwo rolnictwa udzieli na założenie ich subwencyę w kwocie 22.000 złr. oraz zapewni każdej z nich roczną dotacyę ze skarbu państwa w kwocie przynajmniej 2000 złr. 2. Sejm zatwierdza załączony projekt etatu osób i płac gron nauczycielskich przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy. 3. Sejm otwiera Wydziałowi na r. 1884 kredyt do wysokości 2220 złr. na utrzymanie szkół powyższych w tymże roku. 4. Sejm wzywa Wydział, ażeby w porozumieniu z Rządem statut krajowych niższych szkół rolniczych o ile możności zastósował do wskazówek udzielonych przez sejmową Komisyę gospodarstwa krajowego w sprawozdaniu z 15 października l. 912. 5. Sejm wzywa Wydział ażeby na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył projekt założenia niższych szkół rolniczych w zachodniej części kraju“.

Po krótkiej dyskusyi przyjęła Izba bez zmiany wszystkie powyższe rezolucye a nadto przyjęła powołany w 2 punkcie etat osób i płac gron nauczycielskich krajowych niższych szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy.

W końcu bez dyskusyi przyjęła Izba następującą rezolucyę komisyi bankowej w myśl wniosku hr. Henryka Wodzickiego.

„Sejm wzywa Rząd, aby przy przestrzeganiu przepisu regulatywu z r. 1884, uwzględniano wszystkie istniejące w naszym kraju stosunki kredytu pieniężnego“.

Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 3 min. 40 z południa, oznaczając dalsze na wieczór.

(Wieczorne posiedzenie z d. 17 października).

Marszałek zagaja posiedzenie o godzinie 7-mej min. 20 wieczorem.

Na porządku dziennym sprawa noweli do ustawy szkolnej z 2 maja 1873.

Sprawozdawca Dr Czerkawski przedstawia następujące wnioski komisyi szkolnej:

Sejm raczy uchwalić:

I. Załączoną pod I. ustawę co do zmiany artykułu 12 ustawy z 2 maja roku 1873. Dz. ust. i rozp. kraj. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci;

II. załączoną pod II. „Rezolucyę“, mającą przygotować wejście w wykonanie zaprojektowanej pod I. noweli, a w każdym razie zaradzić najnaglejszym chwilowym potrzebom, jakie dotąd wykazała sprawa zakładania szkół ludowych;

III. załączoną pod III. ustawę o zakresie nauki w szkołach ludowych, tak pospolitych, jakoteż wydziałowych, podawać się mającej.

Zacytowany pod I. projekt ustawy opiewa: „Za zgodą Sejmu Mojego Król. Galicyi itd. rozporządzam, jak następuje:

§ 1. Znosi się artykuł 12 ustawy z maja r. 1873, o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci, w dotychczasowej osnowie, i ma opiewać, jak następuje:

„Rady szkolne i władze wykonawcze będą miały na uwadze, iż przedewszystkiem należy zaopatrzyć w szkoły te gminy, które ich nie mają, a w drugim dopiero rzędzie zajmą się rozszerzaniem i przetwarzaniem na etatowe, już istniejących. Przyznawać będą pod tym względem pierwszeństwo tym, których utrzymywanie najmniej obarcza fundusze okręgowe lub krajowe, przeznaczone na cele szkół ludowych, co jednak nie wyklucza wyjątków, gdy je usprawiedliwią stosunki miejscowe.

Gdzie prywatna szkoła ludowa czyni zadość potrzebie, tam nie zachodzi konieczność założenia publicznej szkoły ludowej.

§ 2. Polecam Mojemu ministrowi oświecenia wykonanie niniejszej ustawy“.

Zacytowana pod II rezolucya opiewa: „Zważywszy, że ustawa z d. 2 maja 1873 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół i obowiązku posyłania do nich dzieci w artykule 1 orzeka, że szkoła publiczna ludowa ma być wszędzie zaprowadzona, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi po przeciętnem z pięciu lat obliczeniu znajdzie się przynajmniej 40 dzieci w wieku do pobierania nauki szkolnej obowiązanym będących;

zważywszy, że reorganizacya dotychczasowych szkół w duchu art. 12 wspomnianej ustawy w przeciągu minionego dziesięciolecia, ku której czynność Rady szkolnej krajowej przeważnie dotąd zwrócona była, tak dalece postąpiła, że już tylko mała stosunkowo liczba szkół niezreorganizowanych pozostała;

zważywszy, że się znajduje bardzo wiele jeszcze gmin w kraju, które szkół ludowych nie mają, a społeczeństwu na tem zależy, żeby w myśl art. 1 pomienionej ustawy w jak najkrótszym czasie wszystkie gminy otrzymały stósowne dla siebie szkoły ludowe;

zważywszy, że fundusz krajowy już teraz na opędzanie niedoborów funduszu szkolnego niepomierne ponosi ofiary, zwłaszcza, że wzrost liczby uczęszczających do szkół zreorganizowanych dzieci sprowadza potrzebę rozszerzania tych szkół przez tworzenie klas równorzędnych i pomnażanie sił nauczycielskich;

zważywszy, że dotychczasowe ofiary funduszu krajowego zwiększać się muszą, gdy się przystąpi do zakładania nowych szkół w gminach, w których one dotąd nie istnieją;

zważywszy, że tylko ścisła oszczędność, która się ogranicza do niezbędnych wydatków, i przestrzeganie wypróbowanych zasad budżetowania utrzymać zdoła potrzebną równowagę w gospodarstwie skarbu krajowego;

zważywszy, że dotychczasowe budżetowanie funduszu szkolnego krajowego w najważniejszych pozycyach, jak np. w pozycyi zasiłków dawanych funduszom szkolnym okręgowym, było zbyt ryczałtowe i nie dawało dość jasnego wyobrażenia o rzeczywistych potrzebach tych funduszów;

zważywszy, że zamknięcie rachunkowe z obrotu funduszu szkolnego krajowego w połączeniu z funduszami szkolnemi okręgowemi w ubiegłych 10-leciech Sejmowi nieprzedłożone, nie dają możności ani obliczenia wzajemnych pretensyj, ani prawdopodobnych dalszych kosztów:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się Rząd, a względnie Radę szkolną krajową:

1) żeby odtąd w myśl art. 1 ustawy z d. 2 maja 1873 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, zanim uchwalona nowela wejdzie w wykonanie, przystąpiła do zakładania szkół ludowych w gminach, które ich dotąd nie posiadają, i dążyła do tego, iżby je w przeciągu następnych lat dziesięciu wszystkie gminy kraju bądź same dla siebie, bądź w połączeniu z gminami sąsiedniemi otrzymały;

2) żeby dla oszczędzenia funduszu krajowego na razie w myśl art. 6 pomienionej ustawy żadawalniała się, ile możności zakładaniem szkół filialnych, a dla oszczędzenia funduszów miejscowych budynkami skromnemi i do najściślejszych potrzeb zastosowanemi;

3) żeby przez zaprowadzenie półdniowej nauki zapobiegła, o ile się to da wykonać, kosztownemu rozszerzaniu szkół już istniejących przez dodawanie bądź nowych, bądź stałych, bądź równorzędnych klas, chyba gdyby właściwa gmina oświadczyła gotowość do ponoszenia wynikających z rozszerzenia kosztów z własnych funduszów;

4) żeby w preliminarzach funduszu szkolnego krajowego, który corocznie Sejmowi przedkłada, przeprowadzała dokładną specyfikacyę wydatków na wzór preliminarza edukacyjnego, który Rząd Radzie państwa zwykł przedkładać;

5) żeby zamknięcia rachunkowe z obrotu funduszu szkolnego krajowego w połączeniu z funduszami szkolnemi okręgowemi z wykazem szczegółowym ich wzajemnych pretensyj, przedkłada Sejmowi najdalej we dwa lata po upływie każdego roku budzetowego.

II. Wzywa się Wydział krajowy, żeby ze swojej strony przestrzegał zasad budżetowania funduszu szkolnego w uchwale I pod l. 4 i 5 wskazanych.

(Projekt III o zakresie nauki w szkołach ludowych, tak pospolitych, jakoteż wydziałowych, obejmujący paragrafów dwadzieścia siedm, podamy później).

W generalnej rozprawie zapisał się do głosu przeciw powyższym wnioskom komisyi Dr Grocholski, zaś za wnioskami komisyi zapisali się do głosu pp. hr. Rey, hr. Wojciech Dzieduszycki, Jan hr. Stadnicki, Romańczuk i Adam ks. Sapieha.

Przemówienia ich podamy później, jak również usprawiedliwiającą mowę radcy szkolnego Olszewskiego.

Przy głosowaniu Izba przyjmuje bez zmiany I ustawę, a następnie po dłuższem przemówieniu posła Jana hr. Stadnickiego, który zaznaczał swoje stanowisko w tej sprawie przyjęła także wszystkie rezolucye pod II przytoczone.

Dyskusyę szczegółową nad III projektem ustawy (o zakresie nauki w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych) odracza Marszałek do następnego posiedzenia, które naznacza na dzień 18 b. m. o godz. 11 z rana.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 19 października.

Ceny na dzisiejszym targu były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* Kraków.

		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała	od	10	—	do	10	50
czerw.	„	10	—	„	11	—
żółta	„	9	50	„	10	25
Żyto	„	8	25	„	8	75
Jęczmień: brow.	„	7	50	„	8	50
na paszę	„	7	—	„	7	50
Owies	„	6	50	„	7	—
Groch: browar.	„	8	50	„	10	50
pastewny	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała	„	11	—	„	14	—
pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	9	—	„	9	50
Kukurudza	„	8	—	„	8	50
Cinquantin	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
Rzepak zimowy	„	17	—	„	17	50
Koniczyna: czerw.	„	65	—	„	70	—
biała	„	—	—	„	—	—

KRONIKA.

Kraków d. 19 października.

Komisya sanitarna krakowska odbyła w dniu 16 b. m. pod przewodnictwem r. m. Dra Warschauera posiedzenie zwyczajne, na którem po załatwieniu drobnych spraw bieżących fizyk miejski Dr Buszek podał do wiadomości cyfry odnoszące się do chorobliwości i śmiertelności w ostatnich dwóch miesiącach, z których się pokazuje, iż stan zdrowia publicznego w Krakowie jest pomyślny i że żadna z chorób zakaźnych nie przybrała cechy epidemii. W myśl odezwy Prezydenta miasta wybrano r. m. Dra Domańskiego i prof. Dra Olszewskiego delegatami do Komisyi proponowanej przez sekcyę szkolną Rady miejskiej w sprawie przepełnienia i innych niedostatków higijenicznych szkół miejskich. R. m. Dr Domański wniósł, aby ze względu na szkodliwy wpływ powszechnego u nas zaniedbania fizycznego młodzieży, na pewność zdania, że *mens sana* tylko *in corpore sano* a wreszcie na powszechny obowiązek służby wojskowej, która wymaga jak największego zasobu sił fizycznych,

zdania kompetentnych i licznych swych zwolenników. Sewer w „Normie“, którego właśnie wykonywał p. B., jest tylko nowym dowodem, że nie chcąc zmarnować kapitału, jaki jego gardło dziś przedstawia, winien stanowczo na długi jeszcze czas zaniechać podobnych ekscesów na samym sobie. Mało która partya seryo operowa tak leży w wokalnym zakresie p. B. jak tenorowa w „Normie“, a jednak każde forte było jakimś deklamacyjnym krzykiem, każde efektowniejsze miejsce było połączone w wykonaniu z tak rażącym wysiłkiem, które zabija śpiewaka a męczy widza-słuchacza. Trzeci tenor p. *Alma* nie widząc w obecnej sytuacyi dla siebie żadnych prawie widoków, wybiera się na występy gościnne do Warszawy. Prośba jego o subwencyą została przez Sejm na razie załatwioną niepomyślnie. Jest jednak nadzieja, że między naszymi mecenasami sztuk pięknych znajdzie się ktoś, co zajmie się losem tego śpiewaka, mianowicie wysłaniem go na czas jakiś za granicę. Czasu tego prawdopodobnie potrzebowałby on mniej od innych, jako człowiek prawdziwie inteligentny i niezwykle muzykalny. — Z powodu, że niektórzy artyści kształceni w szkołach włoskich mają jeszcze ograniczony repertoar a i ten posiadają w języku obcym, rozwój repertoaru napotyka na liczne trudności. Pierwszą nowością zdaje się będzie śliczna „Carmen“ Bizeta, którą interpretować ma 1-go grudnia z okrzyczanym w Warszawie artyzmem panna Herman. Tą bowiem rolą rozpocznie dzielna śpiewaczka dwumiesięczny pobyt na lwowskiej scenie. Dla zaokrąglenia tej notatki o operze wymienię resztę solistek i solistów: p. Skalskę, Kasprowiczową, Weinerównę; pp. Pozzi, Izaka, Łomińskiego i wspomnę, że chóry pod sprężystą a niepoślednią battutą p. Jareckiego zawsze zdobywają poklask. Reżyserya coraz bardziej staje się energiczną, staranną i umiejętną a co do wystaw każdy profan nawet uznać musi widoczne zabiegi i koszta dyrekcyi.

„*Komedyi*“ wreszcie pozazdrościć nam może każda scena a każdy autor powinienby się starać o pierwszą egzekucyą swego utworu na tutejszych deskach, tak świetny zawsze znachodzi się na nich *ensemble.* Dość wspomnieć „Rozbitki“, które zmartwychwstały nagle dzięki nowej obsadzie; „Oj młody, młody!“ lwią część powodzenia zawdzięcza jej także a głównie p. Kwiecińskiemu, który niefortunnego tej farsy bohatera ratuje nawet z wielkim sukcesem przez swoją w całem tego słowa znaczeniu „artystyczną miarę“ i najwłaściwsze roli pojęcie; jak zaś grają tu „Dom otwarty“ musiał Krakowianom autor opowiadać... Nawiasem wspomnę, że ostatni ten utwór Bałuckiego, względnie do naszych stosunków cieszy się tu fenomenalną sympatyą.

Po tym wstępie pełnym uznania, które mi pod pióro pchnęło przekonanie, chciałbym dorzucić jeszcze kilka „desideratów“, które może nie będą „pia“. Mam na myśli potrzebę ożywienia repertoaru dramatycznego; uzupełnienie takiegoż personalu; zwrócenie uwagi na kilka sztuk ludowych gdzieindziej już dawno znanych, w ogóle zaś na liczne nowości, jakie się w Warszawie sypią niby z rogu Amaltei; wreszcie skrócenie przydługich antraktów i usunięcie jednej z... plag teatralnych.... O tem wszystkiem jednak w dalszym szkicu z nad niemodrej Pełtwi.

T. Z.

KONIEC.

przedstawić Radzie miejskiej konieczność założenia w Krakowie szkoły pływania i wstawienia na ten cel odpowiedniej kwoty do budżetu na rok 1884. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, w której prawie wszyscy obecni brali udział a Dr Zarewicz proponował rozszerzenie wniosku przez dołączenie do niego nauki gimnastyki, szermierstwa i jazdy konnej, przyjęto w zupełności wniosek r. m. Dra Domańskiego a wniosek Dra Zarewicza oddano do magistratu celem zdania zeń sprawy na jednem z najbliższych posiedzeń Komisyi sanitarnej. Następnie wniósł r. m. Dr Domański, aby z uwagi na bardzo zbawienny wpływ osad wiejskich na lato dla dzieci czyli tak zwanych kolonij wakacyjnych, które w ostatnich czasach pozaprowadzano w bardzo wielu miastach zagranicznych a z miast polskich w Warszawie, Komisya sanitarna wzięła inicyatywę w założeniu takichże osad dla Krakowa, tem więcej, że urocze jego okolice przedstawiają wiele miejsc na ten cel przydatnych i że znana powszechnie dobroczynność publiczna i prywatna miasta z pewnością nie odmówi swego poparcia instytucyi prawdziwie pożytecznej i dobroczynnej. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie bez dyskusyi i wybrano wnioskodawcę z r. m. Drem Jordanem, do przedstawienia Komisyi sanitarnej sposobu, w jakiby sprawę tę należało przeprowadzić. W końcu ze względu na trafiające się od czasu do czasu przypadki, uchwalono przypomnieć publiczności zakaz stawiania doniczek z kwiatami w oknach otwartych lub odpowiednio niezabespieczonych.

† **Marya z Schätzlów Gorzkowska** żona sekretarza Dyrekcyi Szkoły sztuk pięknych w Krakowie umarła wczoraj przeżywszy lat 30.

Alarm pożarny, który zatrwożył wczoraj miasto, wyniknął z powodu przeładowania miałem węglanym pieca w parowym młynie przy ulicy Rajskiej, które sprawiło kłęby dymu i iskier z zapalonych sadzy; niebezpieczeństwo stłumiono zanim przybyła straż pożarna.

Gmina miasta Podgórza — jak nas zawiadamia p. burmistrz Nowacki — doznawszy ze strony Ministra handlu barona Pino wielkiego poparcia interesów gminnych tak co do uratowania w roku zeszłym handlu jajmi w Podgórzu, w której to sprawie pan Minister z porozumieniem się z ministerstwem węgierskiem i ministerstwem Skarbu zrobił dla Podgórza wyjątek w ustawie cłowej; jak również doznawszy poparcia w sprawie budowy stacyi kolei Transwersalnej przy Podgórzu i połączenia oddzielnym torem dworca z Wisłą, Rada miasta w dowód wdzięczności nadała JE. Ministrowi handlu baronowi Pino obywatelstwo honorowe miasta Podgórza, które tenże odręcznem pismem z dnia 14-go października b. r. przyjął.

„Pomoc dajcie mi Rodacy...“ ta piosnka powinna być u nas zawsze nie tylko na ustach, ale i w sercu i w czynie. Pomocy takiej potrzebuje stary, schorowany, wynędzniały weteran dawnych walk i usiłowań narodowych p. Franciszek Bryniarski krakowianin, mieszkający pod Nr. 19 na przedmieściu Pędzichów. Wielką on zasługę oddał niegdyś miastu, bo oto co nam opowiadał: „W roku 1846 wojsko austryackie na Zamku zostawiło pełny furgon z prochem około 40 cetnarów przy drugiej bramie blisko kościoła. Młodzież nasza nie trzeźwa, drapała proch rękami i sypała do kieszeń, a niektórzy w pobliżu palili cygara. Spostrzegłszy to krzyknąłem dobywając pałasz: Precz ztąd! chcecie zamek spalić, pamiątkę naszych przodków. Na mój głos cofnęli się od prochu, ja zebrałem swoich znajomych i otoczyliśmy furgon, prowadząc go do miasta. W drodze przez ulicę Kanoniczą w miejscu, gdzie dziś Dyrekcya finansowa, stanął znowu jakiś człowiek z pistoletem w ręku i mierzył we furgon. Przyskoczyłem do niego i wydarłem mu pistolet zapytując co chciał zrobić. On odpowiedział, że się chciał dowiedzieć co wieziemy. Wybrnąwszy tak z drugiego niebezpieczeństwa furgon doprowadziliśmy przed kościół św. Wojciecha, gdzie był odwach i oddaliśmy proch pod dozór tym obywatelom, co stali na służbie“.

P. Bryniarski pełnił i w roku 1863 gorliwie swoje obowiązki w organizacyi narodowej w Warszawie. Dzisiaj złamany wiekiem i chorobą zostaje w ostatniej nędzy. Polecamy go pamięci i miłosierdziu rodaków ofiarując z chęcią pośrednictwo.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Czesława Bogdalskiego w Lubatówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lubatówce, a nauczyciela Franciszka Saka w Widełce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Widełce.

Dar. Cesarz ze swej prywatnej szkatuły udzielił gminie Dobrzany, w powiecie gródeckim, gradobiciem dotkniętej, zapomogi w kwocie 300 złr.

Minister wyznań i oświaty udzielił z nadzwyczajnego kredytu r. 1883 przyzwolonego na zapomogi dla duchowieństwa uposażonego niżej kongruy, dla archidyecezyi lwowskiej obrządku łacińskiego 10.642 złr., dyecezyi przemyskiej 8.170 złr., tarnowskiej 6.806 złr., krakowskiej 6.036 złr., archidyecezyi lwowskiej obrządku grecko-katolickiego 33.255 złr., przemyskiej 13.116 złr. i archidyecezyi lwowskiej obrządku ormiańskiego 516 złr., razem 78.541 złr.

Przewodnika gimnastycznego Nr 10-ty z października b. r. opuścił prasę. Treść: Praktyczna strona gimnastyki. — Ćwiczenia rzędowe. — Sprawozdanie z kursu wakacyjnego dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim. — Sprawy Towarzystw gimnastycznych zagranicznych. — Kronika. — Bibliografia.

W Przemyślu danym będzie dnia 20 b. m. teatr amatorski, mianowicie przedstawioną będzie farsa sceniczna Abrahamowicza „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz“.

Koszyczki z igieł i szyszek sosnowych pięknie wyrabiane przez włościan z okolic Warszawy, chętnie tam są rozkupywane.

Kościół i klasztor Wizytek lubelskich mają być oddane duchowieństwu prawosławnemu.

W Ołomuńcu rozpoczął się proces 17 socyalistów, których część oskarżoną jest o zbrodnię stanu.

Wystawę dawnych druków w Dreznie urządzają tamtejsi księgarze. W zbiorze obejmującym przeszło 800 okazów znajduje się 50 samych biblij, a między temi pierwsza biblia przez Guttenberga drukowana r. 1466, wartości 100.000 marek; pierwsze bazylejskie wydanie Starego Testamentu z r. 1468; równie do bardzo rzadkich należy egzemplarz bulli papieskiej przez Lutra w r. 1520 spalonej i różne inne okazy najrzadszych publikacyj.

W Petersburgu miała się odbyć wczoraj uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę świątyni na miejscu, gdzie car Aleksander II zamordowany został d. 13 marca 1881. Świątynia ma stanąć pod bluźnierczem wezwaniem: „Świętego Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa“.

Straż policyjna przytrzymała: Mannego Jakóba za wzniecenie ognia obok dawnego kościoła św. Agneszki; Wojciecha Urbana za nieostrożną jazdę; Klimczyka Benedykta za krzyki uliczne; Kumalonkę Annę za sprzeniewierzenie; ukarano policyjnie Islerownę Jetti za nawoływanie do sklepu (gdyby to częściej! p. Red.); cztery osoby za pijaństwo; cztery za włóczęgostwo i żebranie.

Koncert pana Barcewicza skrzypka, ze współudziałem p. Bylickiego pianisty, który się odbył 17 b. m. można by nazwać świetnym, gdyby świetność koncertu polegała na znakomitem wykonaniu, na zachwycie słuchaczów i na frenetycznych oklaskach. Niezaprzeczenie są to najgłówniejsze warunki koncertu, ale do tego brakuje jeszcze małej rzeczy, to jest napełnionej sali; oto czego na ostatnim koncercie zabrakło. I doprawdy szkoda zaiste, bo ci, co byli, wyszli tak zadowoleni, że żałować wypada tych, co nie byli, lub być nie mogli. Pan Barcewicz posiada wszelkie warunki pierwszorzędnego skrzypka, mianowicie głęboki i rzewny ton, siłę i zadziwiającą technikę. Wszystkie te zalety wyszły na jaw *„w koncercie Wieniawskiego“*. *„Arya Bacha“* zachwycała nas śpiewnością, a *„Moto perpetuo“ Riesa*, gdzie biegłość doprowadzona do szczytu zdawała się drgać w powietrzu, wywołało taki entuzyazm, że artysta zmuszony był je powtórzyć — nakoniec w *tańcach hiszpańskich Sarasata* rozwinął tyle energii, życia obok lekkości, że publiczność takie okazywała zadowolenie, iż artysta jeszcze ją nadprogramowym mazurkiem obdarzył.

Pan Bylicki, który zawsze z koleżeńską serdecznością służy gościom-artystom, odegrał prześlicznie poetyczny *Romans Schumana* trudną i pełną efektów fortepianowych, *Etudę Schlözera*, a nakoniec przekonał nas w Balladzie F moll Chopina, o ile sztukę traktuje seryo, odegrawszy ją z obrazowością prawdziwej Ballady, unikając gonienia za efektami, kantilena pierwszej części zachwycała nas skromnością, a późniejsze części dramatyczne stanowiły piękny kontrast.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

W sobotę 20 października: „Bezczelni“ (Les Effrontés), komedya w 5 aktach Emila Augier'a. Przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu w Théâtre Français dnia 18 stycznia 1861 r. Wznowiona podług nowej edycyi na tej samej scenie dnia 7 marca 1883 r.

W niedzielę 21 października: „Krakowiacy i Górale“ czyli „Zabobon,“ sielanka dramatyczna ze śpiewami w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej. — Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Przeniesienie św. Wojciecha.* W niedzielę: *Niedziela 23-cia po Świątkach. Św. Jana Kantego.*

Przegląd polityczny.

Wielce oficyalna „Wiener Abendpost“ taką odprawę daje dziennikowi „N. fr. Presse“ za jej wycieczki przeciw sejmom krajowym: „N. fr. Presse“ poświęca ubiegającemu okresowi obrad sejmowych dłuższy artykuł, w którym w sposób tendencyjny stara się zmniejszyć i w fałszywem świetle przedstawić rezultat sesyj. Między innemi dziennik przytoczony przychodzi do wniosku, iż obecnie we wszystkich siedmnastu stolicach krajowych „ton obrad był gwałtowny, namiętny, że wrzały wszędzie zacięte walki, a w umysłach zapanowało głębsze rozgoryczenie. Faktem jest jednak, że obecna sesya sejmowa pod względem prawodawczym była bardzo obfitą, a co się tyczy wzajemnego stosunku różnych stronnictw, to pojednawcza postawa większości Sejmu czeskiego przy wyborze Wydziału krajowego i innych okolicznościach, weryfikacya zakwestyonowanych wyborów z większej posiadłości w Sejmie kraińskim, kompromis pomiędzy liberalnymi i konserwatywnymi Sejmu górnoaustryackiego w sprawie reformy wyborczej, wreszcie wymiana pojednawczych objawów pomiędzy Polakami i Rusinami w Sejmie galicyjskim, dowiodły aż nadto, iż pomimo bezustannej agitacyi pewnych mowców i pewnych dzienników, myśl pojednawcza poczyniła niesłychane postępy. Że się to nie podoba monitorowi stronnictwa narodowo-liberalnego, pojmujemy zupełnie, nie upoważnia go to jednak do negowania w ten sposób prawdy, jak to uczynił w pomienionym artykule.

Jenerał-gubernator warszawski Hurko miał w czasie objazdu swojego następujące przemówienie do komisarzy włościańskich w Łomży: „Spełniacie w tutejszym kraju najważniejszą rolę stoicie bowiem na straży popieranego przez rząd ludu; rząd nie interesuje się sprawami klas wyższych i nie pragnie wytwarzać i powiększać szeregów inteligencyi, gdyż na inteligencyę liczyć nie może — cała jego siła w prostym ludzie, jego więc spraw brońcie“. Wiemy, jaką misyę spełniają komisarze włościańscy w Królestwie Polskiem — a ztąd i wnioskować można, jaką intencyę miał Hurko, stosując te słowa do komisarzy włościańskich.

Po odwiedzinach króla serbskiego i króla rumuńskiego w Wiedniu, a w szczególności po odwiedzinach ministra Bratiano, odwiedził obecnie stolicę naddunajską Ghazi-Mukhtar basza, były dowódca armii tureckiej na azyatyckiem polu walki w r. 1877. Jenerał turecki, powróciwszy z konferencyi z ks. Bismarckiem we Friedrichsruhe, konferuje obecnie z austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych hr. Kalnokym. Nie ulega kwestyi, że przedmiotem tej konferencyi jest przyszły stosunek państwa tureckiego do sprzysiężonych mocarstw środkowo-europejskich, a w ten sposób przymierze to zakreśla coraz szersze kręgi i izoluje z jednej strony panslawistyczną Rosyę, z drugiej zaś strony przez Włochy i Hiszpanię, izoluje także żądną odwetu rzeczpolitę francuską.

Wczoraj miały się odbyć wybory do Rady miejskiej berlińskiej; rezultat ich nie jest dotąd jeszcze wiadomy. Dotąd partya liberalna była tam w większości, przeciw niej jednak wystąpiła obecnie partya mieszczańska konserwatywno-antisemicka, która w tym tylko razie odniosłaby zwycięstwo, gdyby zjednać sobie zdołała silną partyę robotników. Wybory do Rady miejskiej berlińskiej potrwają przez trzy dni.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ donosi, że car rosyjski w celu dokładniejszego poinformowania się o uchwałach powziętych przez Zgromadzenie narodowe w Sofii w sprawie organizacyi wojskowej, wysłał do stolicy bułgarskiej jednego ze swoich adjutantów. Upatrują w tem dowód nieufności dla raportów Jonina.

Zjazd królów Leopolda i Wilhelma, o którym doniósł wczoraj telegram, jest dowodem, że wroga nieprzyjaźń pomiędzy Belgią i Holandyą, datująca się od roku 1830, wreszcie uchyloną została.

Z Petersburga donoszą, że dochodzenie sądowe przeciw 63 członkom rewolucyjno-socyalistycznego stowarzyszenia „czerwony krzyż“ już ukończyło się. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na Sybir. Śledztwo wykazało, że skomplikowana organizacya tego stowarzyszenia obejmowała całe państwo.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 19 października. Mukhtar basza i Rustem basza byli na audyencyi u Cesarza, a następnie na obiedzie galowym w Schönbrunn, na który zaproszeni zostali także ambasador turecki i ministrowie.

Wiedeń 19 października. Do „Wien. Allg. Ztg“ donoszą z Lublany, że naczelnik kraju zawiadomił Sejm, iż z powodu zbliżającej się sesyi delegacyj Sejm musi być najpóźniej jutro zamknięty.

Reformę wyborczą przyjęto w trzeciem czytaniu. Mniejszość głosowała przeciw reformie.

Tryest 19 października. Sejm przyjął rezolucyę w sprawie uchwalenia ustawy, zezwalającej na palenie ciał; w razie zwykłych wypadków śmierci, a nakazującej obowiązkowo palenie ciał w razie zaszłej śmierci na choroby zaraźliwe.

Rzym 19 października. Król postanowił dekretem utworzenie komendy wojskowej w Cagliari, która ma podlegać korpusowi armii w Rzymie.

Paryż 19 października. Challemel-Lacour przedłożył radzie ministrów exposé o sytuacyi tonkińskiej, które ma być przedłożone Izbie.

Paryż 19 października. „Temps“ otrzymał z Genowy telegram, podług którego Zorilla miał oświadczyć, że zaniecha zamiarów rewolucyjnych i w ogóle ustąpi z areny życia politycznego, jeśli się przekona, że Hiszpania życzy sobie monarchicznej formy rządu.

Madryt 19 października. Podług telegraficznych depesz z Oporto, wybuchło powstanie w Villanova w Portugalii. Władze tameczne musiały opuścić miasto.

Londyn 19 października. Biuro Reutera donosi z Hong-Kong: Władze chińskie przygotowują zamknięcie portu w Canton. Wojska chińskie, które w ostatnich czasach przybyły do Lung-Mun na granicy tonkińskiej, wylądowały w Whampoa.

Belgrad 19 października. Zamówione przez ministra wojny w Niemczech 11.000 centnarów prochu, przybędą tu jutro.

Petersburg 19 października. Tegoroczne dochody wynosiły do 1 sierpnia 286 milionów; zeszłoroczne zaś w tym czasokresie 296 milionów; tegoroczne wydatki 314 milionów — zeszłoroczne 303 milionów rubli.

Petersburg 19 października. (pryw.) Według ostatnich raportów wynosi liczba zabitych w synagodze w Liwonce kobiet 46 a rannych 50. Popłoch powstał wskutek zajęcia się sukni jednej z kobiet.

Konstantynopol 19 października. Dufferin wraz z żoną był wczoraj na obiedzie u sułtana. Pani Dufferin otrzymała order od sułtana.

Konstantynopol 19 października. Na wyspie Chios i w okolicy powtarzają się ciągłe słabe wstrząśnienia ziemi. W Katapanii i Resdere, gdzie trzęsienie ziemi najwięcej dało się we znaki jest 20.000 ludzi bez dachu. Liczba ofiar zdaje się być przesadzona.

Aleksandrya 19 października. Biuro Reutera donosi, że wczoraj wybuchła znowu cholera w miasteczku Chatby, leżącem w pobliżu Aleksandryi. Dotąd zmarły tam cztery osoby.

Kursa telegraficzne z d. 19 paździer. 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·50. Renta srebrna 79·05 Renta złota 99·30. 6% Węgierska 119·50 Losy z r. 1860 131·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 838·—. Akcye kredytowe 283·30. Londyn 120·05. Dukat 5·70. Napoleondor 9·52½. Lombardy 147·70., Losy z roku 1864 167·25. Akcye kolei Karola Ludw. 285·50. Akcye Lwow. Czerniow. 166·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 146·75. Akcye Anglo-Banku 105·50. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·50. Losy prem. węgierskie 113·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 188·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 58·80. Ruble papierowe 117·25. 4% Renta złota węgierska 86·85., 5% Austr. Renta pap. nowa 92·90. Akcye Siedmiogrodzkie 162·75

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

NADESŁANE.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa.

Do Lwowa.	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: 6·18 rano.
Tarnów przyjazd: 9·11 „
Lwów przyjazd: 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Dostać można także „Krakowski Kalendarz Informacyjny" na r. 1884.

Dostać można także „Krakowski Kalendarz Informacyjny." Cena 65 c.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 20 października.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	—	118	25
Marki niem. za 100 marek	58	25	59	50
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88	50	91	50
4% „ „ „ Hem. 100 złrł.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	50	100	50
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	287	—	290	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165	—	168	50
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	75	100	50
4% L. likwid. „ 100 rubli	88	—	90	—

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 18 października.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	50	78	65
4·2% „ srebrna 100 złr.	79	—	79	15
4% „ złota 100 złr.	99	25	99	40
5% „ pap. 100 złr.	92	85	93	—
4% „ złota węgierska 100 złr.	86	85	87	—
5% „ papierowa 100 złr.	85	60	85	75
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96	75	97	25
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	105	50	106	—
Boden-Credit 200 „	207	50	208	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	283	70	284	—
Kredyt. węg. 200 „	282	50	283	—
Niższo-Austr. 500 „	855	—	860	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	838	—	840	—
Unionbank 100 „	107	25	107	50
Verkehrbank 140 „	145	75	146	25
Bankverein 100 „	103	75	104	—
Länderbank 200 „	105	—	105	30
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	167	—	167	50
Elżbiety 210 „	224	75	225	25
Ferdynanda półn. 1000 „	2677		2683	
Franc. Józefa 200 „	201	75	202	25
Morawsko-Szlaska 200 „	26	75	27	25

	płacą		żądają	
Lwowsko-czerniow. 200 „	166	—	166	50
Aust. półn.-zachod. 200 „	188	60	189	—
Południowo „ 200 „	147	70	148	—
Tramwaj. 200 „	222	25	223	—
Węg.-galic. 200 „	160	75	161	50
Węg. półn.- wschod. 200 „	146	75	147	25
Węg. zachod. 200 „	162	25	163	25
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	97	25	97	60
Alföldzkie 200 „ „	98	25	98	75
Gratzkoflach. 150 „ „	98	30	98	70
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102	90	103	20
„ 400 „ za 200 mrk.	107	25	107	50
Ferd. półn. „	107	50	107	50
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	30	107	60
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	105	25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	70	98	90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	80	95	30
„ 1867 300 „ „	98	70	99	20
„ 1868 300 „ „	95	—	95	25
„ 1872 300 „ „	94	50	95	—
Rudolfa 300 „ „	100	80	101	20
„ 1869 300 „ „	100	80	101	20
„ 1872 300 „ „	100	80	101	20
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91	80	92	20

	płacą		żądają	
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	97	75	98	25
4% Cisańskie 100 „	109	90	110	20
3% Serbskie 100 fr.	32	25	32	75
3% Tureckie 400 „	22	50	22	75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	25	115	75
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109	25	109	75
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	119	25	119	75
4% 1860 Losy 500 „	131	—	131	50
„ „ „ 100 „	132	50	133	—
Losy 1864 100 „	167	25	168	—
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	20	6	40
Węgierskie 100 „	113	—	113	50
M. Wiednia 100 „	123	—	123	25
Kredytowe 100 „	168	50	169	—
Klary 40 „	35	50	36	—
M. Insbruku 20 „	20	75	21	25
Keglewicz 10 „	19	50	20	—
M. Krakowa 20 „	18	50	18	75
M. Lublany 20 „	23	—	23	75
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	35	50	36	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	—	12	27
Rudolfa 10 „	19	50	20	—
Salm 40 „	51	—	52	25
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	25
St. Genois 40 „	48	80	48	60
M. Stanisławowa 20 „	23	50	24	—
Waldstein 20 „	26	50	27	25
Windiszgrätz 20 „	39	50	40	60
Losy użytkowe 5% Bodencred.	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.